

W świecie posępnych chimer



Dość powszechnie wiadomo, że polski teatr doby współczesnej zaistniał na forum światowym głównie dzięki dokonaniom artystycznym Grotowskiego, Kantora, Szajny. Do tego grona wybitnych twórców światowej awangardy teatralnej dołączyły w ostatnich latach LESZEK MĄDZIK, założyciel i lider Sceny Plastycznej Teatru KUL w Lublinie, która od kilkunastu lat budzi ogromne zainteresowanie znawców przedmiotu nie tylko w Europie.

Leszek Mądzik jest absolwentem kieleckiego Liceum Sztuk Plastycznych, które ukończył w roku 1966 i następnie podjął studia w Lublinie. Na przełomie września i października 1965 roku miałmy okazję oglądać w kieleckiej Galerii BWA „Piwnice” projekty scenograficzne jego prac teatralnych, które na każdym miaształy zrobić wielkie wrażenie. Ale okazało się że to jedynie namiaszka tego co autor przedstawią w swoim niezwykłym teatrze wyobraźni. W grudniu 1965 roku Leszek Mądzik już po raz trzeci przyjechał do Kielc ze swoją słynną Sceną Plastyczną, by na siedmiu spektaklach zaprezentować „Wilgoć”, widowisko, które poruszyło krytyków i publiczność już w kilkunastu krajach. W kameralnych warunkach Liceum Sztuk Plastycznych te wstrząsające obrazy obejmowały setki widzów nie tylko z Kielc (przychodziły też specjalnie zorganizowane wycieczki, np. z Ostrowca Świętokrzyskiego).

Premiera „Wilgoći” odbyła się w roku 1978 i jest charakterystyczna dla poszukiwani sceny Mądzika, który od roku 1970 pracuje nad doskonaleniem formuły teatru milczącego. Artysta proponuje bowiem widowniak wypełnione wizjami plastycznymi, muzyką, dźwiękiem, ruchem, a podstawową formą wyrazu artystycznego jest dla niego przestrzeń. Po pierwszych doświadczeniach Mądzik rezygnował stopniowo ze słowa, a następnie z aktora. Zostały tylko postacie ludzkie, anonimowe, bezosobowe, milez-

ce, pełniące role nie aktorów ale osobliwych akcentów plastycznych włożonych w przestrzeń niezwykłej sceny. Nierwyczek dleto, że sceny w tradycyjnym pojęciu tego słowa nie ma. Mądzik „zabudowuje” całą przestrzeń widowiska. Miejsca dla publiczności są integralnie wkomponowane w rozgrywające się zdarzenia. Światło, barwa, dźwięk, ruch tworzą bardziej sytuację plastyczną aniżeli teatralną, bo artysta z dużym talentem łączy w swoich „przedstawieniach” sztukę

plastyczną z teatrami w sposób tak oryginalny, jak rzadko kto przed nim. Gdy chce się usytuować jego dokonania twórcze, to wspomina się teatr scenograficzny, reliefowy i happeningi, wymienia się nazwiska Appi, Craiga, Kantora, Grotowskiego, Schumannna, podkreślając przy tym wielką indywidualność Mądzika.

Artysta zrealizował do tej pory 12 premier swojej Sceny Plastycznej: „Ikar”, „Zielnik”, „Piętno”, „Wędrownie”, „Wilgoć” i inne. Zajmuje się w nich sprawami najważniejszymi — ludzka egzystencja, narodzeniami i śmiercią, wiarą i zwątpieniem, odczuciami metafizycznymi lekami egzystencjalnymi, buntiem i rezygnacją. W swoich „dramatach plastycznych” posługuje się tekwiżytami, manekinami, kuklami, by za pomocą kształtów, barw, muzyki, światła, ruchu i dźwięku osiągnąć ekspresję najwyższych lotów, podnieść wysokie stany emocjonalne i refleksję nad problemami ostatecznymi. O „Wilgoći” tak pisał krytyk „Berliner Morgenpost”: „Widz przesywa następujące po sobie ruchome i rzeźbiarskie obrazy. Teatr obsesji. Pełne skojarzeń panopticum, które gnieździ się w naszej podświadomości. Za szybami, głęboko w ciemności, rozbłyskują maski i znów znikają. Rebecy wyliszkują z larwy jakąś twarz, w tle okaleczone figury krażą w zagadkowym korowodzie. Pod ciemną płachtą kołyszą się nogi, albo protezy. Saczy się woda. Twarty przypominają kawał mięsa, dygozę. Wreszcie na zakończenie szkaradna postać, zawieszona na linie głowa do dołu, kołysze się ponad sceną, na którą bez ustanku kapie woda. W tle słychać przemilktwe, mistyczne dźwięki: organy, flut, uderzenia zegara...” A Wojciech Chudy we wstępie do książki „Teatr bezsłownej prawdy” konkludował: „Jakość wody i wieje otaczającej człowieka „mokrej” przestrzeni, wilgotnej

rzeczywistości wywołują problematykę zanurzenia bytu ludzkiego w biologii. Przypomina się Bachelaard mówiący, że woda posiada „ambivalentną symbolikę narodzin i śmierci”. Nic dziwnego, że widzowie wychodzą z tych spektakli milczący i wstępniości.

Scenę Plastyczną KUL założył Leszek Mądzik w roku 1969. Od tego czasu występuje z nią często w kraju i za granicą. Ogromne zainteresowanie wzбудziła ona zwłaszcza w Jugosławii, RFN, Włoszech (Międzynarodowy Festiwal Teatralny w Parmie), Anglia, Austria (Festiwal Teatrow „Spektuum”), NRD (telewizja), Belgii, na Węgrzech (Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ruchu), we Francji (Międzynarodowy Festiwal Teatrów Uniwersyteckich), Holandii, Berlinie Zachodnim, Czechosłowacji, Japonii, Portugalii, Szwajcarii, Finlandii. Gdy rozmawiałem z Leszkiem Mądzikiem po kieleckim spektaklu „Wilgoći”, dowiedziałem się, że właśnie wrócił z sejgi ITI w Paryżu, a zatrzymał się jeszcze w Heidelbergu, gdzie ma zaplanowane występy w roku 1986. Najbliższe spektakle Sceny Plastycznej w Polsce odbydu się w Katowicach i Zielonej Górze. Artysta pracuje stale z dwoma zespołami lubelskich studentów, a sam jest scenarzystą, reżyserem i scenografem wszystkich spektakli. Od kilku lat prowadzi warsztaty teatralne w Scheersbergu, Hamburgu i Berlinie Zachodnim, a w Lyonie zatrzymał scenografię do sztuki Maeterlincka „Ariane et Barbe Bleue”. Jego Scena Plastyczna na pewno jeszcze do Kielc powróci.